SIEROTKA KSIĘŻNICZKĄ

Baśń sceniczna w 4-ech aktach.

Napisał Antoni Jax.

(Muzyka z rozmaitych oper).

CHICAGO, ILL. 1918
W. H. SAJEWSKI, WYDAWCA
1017 Milwaukee Avenue.

OSOBY:

ANIELA — Sierotka.
KORDULA SAPINOSKA,
BASIA, CESIA, DANUSIA, EWA, FRANIA,
GERTRUDA i HELCIA, jej córki,
KRÓLOWA PAŃSTWA ŚRODKOWEGO,
FIGOLAS, jej błazen (klown),
STELARYA,
FIDELITA HEROLDKA,
ANIOŁEK,
DUCH,
CYGANKA,
URJAN, kat,
DAMY NADWORNE KRÓLOWEJ.

Nuty do tej sztuki nabyć można w naszej księgarni — W. H. SAJEWSKI, wydawca — 1017 Milwaukee Ave., Chicago, Ill.

Sztuka ta jest tak napisana, że ją grać mogą same dziewczęta w szkołach parafialnych.

AKT I.

Kuchnia.

(Aniela ubrana jako żebraczka siedzi na stronie sceny na małym stołeczku i struże kartofle — Kordula i jej wszystkie córki stoją na froncie sceny i śpiewają — stół i dwa stołki — na stole dwa garnki).

Śpiew Nr. 1. (Chór).

Każda z nas dziś w sercu szczęście czuje,
Do królowej pójdziem wszystkie wraz,
Radość wielka dziś nas oczekuje,
Zbliża się wnet już ten wielki czas.
Wesoło dziś żyć będziemy,
I się zabawimy pięknie,
Kłaniać nam się będą wszędzie,
Jedna z nas królową będzie.
Niech żyje królowa,
Niech żyje nam.

Gdy w pałacu już wszystkie będziemy,
To obyczaj jest nam wszystkim znan,
Królowej się pięknie ukłonimy,
Bo wymaga to królewski stan.
Dobre wychowanie mamy
Etykietę zachowamy,

Kłaniać się nam będą wszędzie,
Jedna z nas królową będzie.
Niech żyje nam.
Niech żyje królowa,

Kordula.

Uważajcie więc córki moje, co wam powiem. Za godzinę będziemy w pałacu u naszej królowej. Zachowajcie si ętam przyzwoicie, statecznie i rozumnie, bo tu idzie o szczęście wasze. Odbędzie się u naszej królowej wspaniała towarzyska zabawa — będą tam damy wysokich rodów, więc uważajcie abyście etykietę zachowały.

Basia.

Na jaki cel jest ta zabawa, mamusiu?

Kordula.

Wiele o tem możnaby opowiadać, ale wam w krótkich słowach opowiem. W naszym królestwie rządzili zawsze królowie, ale od stu lat rządzą królowe. Takie u nas prawo, bo kobiety nienawidzą wojny, są oszczędne i lepiej rządzą od mężczyzn. Każda królowa jeszcze za życia obiera swą następczynię, czyli wielką księżnę, która po jej śmierci zostaje królową i krajem rządzi. W kraju naszym same dziewczęta i kobiety urzędy sprawują, z małymi wyjątkami. Dziś jest elekcya, to jest królowa swą następczynię obierać będzie. Więc starajcie się o to, aby jedna z was tego honoru dostąpiła. Jest was siedem córek, macie rozmaite talenta, więc mam nadzieję, że jedna z was księżniczką zostanie.

Basia.

Ja jestem z was najpiękniejsza, gram ślicznie na gitarze, królowę mą grą zachwycę i waszą królową zostanę.

Cesia.

A bo to prawda? Ja jestem najpiękniejszą i wielka rzecz grać na gitarze. Ja jestem artystką, malarką.

Danusia.

Za twoje farbami kleksowanie nikt ci centa nie da — ale ja mam wdzięki i śliczny głos, a gdy królowej aryę zaśpiewam, to wzruszę ją mym głosem i jej następczynią tronu zostanę.

Ewa.

Śpiew, muzyka i malarstwo takiego wrażenia nie zrobi jak śliczny solowy taniec, z gracyą wykonany, ja w pałacu tańczyć będę Menueta, lub taniec hiszpański i zostanę królową, a nie kto inny.

Frania.

Wszystkie sztuki nic nie znaczą naprzeciw poezyi. Deklamować będę wiersze królowej i znam język włoski, francuski i angielski, więc

jej imponować będę, nie kto inny, tylko ja królową zostanę.

Gertruda.

Nie masz się czem szczycić, gdzieś się tak języków nauczyła — kto cię uczył? Sama z książek się uczyłaś i bardzo wątpię abyś poprawnie mówiła, ale ja powiem wiersz mego utworu i wszystkich zachwycę i nie kto inny ale ja królową będę, a wy będziecie mizernymi wasalkami.

Helcia.

Ustami ruszali, ale nie wiem co gadali, bo nie dosłyszę.

Kordula.

Otóż to nieszczęście, że nie słyszysz, moja córko. Najlepiej żebyś ty została w domu.

Helcia.

Komu chce mamusia kupić suknię, komu?

Kordula.

Ale ja o sukni nie mówię, tylko że chcemy iść bez ciebie do królowej sami.

Helcia.

Pójdę z mamą a siostry mogą iść z nami, a nie będziemy sami.

Kordula.

Z tobą się ciężko dogadać, ty głuchu!

Helcia.

Mam kolczyki w uchu mamo, mam.

Kordula.

Niedługo pójdziemy, a ty Helciu nic nie mów, tylko będziesz turnować i gimnastykować.

Helcia.

Ja mam się schować, ja pójdę z wami.

Kordula.

Co z tobą zrobić, więc pójdziesz z nami, a ty Czarnulo (do Anieli), będziesz domu pilnować a gdy wrócimy to nam otworzysz.

Basia.

Ona siedzi bezmyślnie i jak we śnie kartofle struże.

Cesia.

Ona myśli o niebieskich migdałach i wciąż płacze i szlocha.

Temu leniuchowi się robić nie chce, ona udaje pokrzywdzoną niewinność.

Gertruda.

Ma u nas dobre czasy.

Kordula.

Weź się do roboty Anielo.

Basia.

Zapnij mi trzewiki, bo się odwiązały.

Aniela.

Dobrze. (Klęka i zapina trzewik).

(Kordula poprawia córkom garderobę).

Cesia.

Spiesz się kopciuchu i spleć mi warkocz. (Aniela plecie warkocz).

Danusia.

Najprzód zwiąż mi wstążkę u sukni.

Ewa.

Spiesz się ty niezdaro i oczyść mi buciki.

Aniela.

Ja wszystkim usłużę, ale po kolei. Proszę więc poczekać.

Frania.

Trzymaj twą buzię, ty Czarnulo, darmozjadzie. Nie odpowiadaj tak hardo. Spiesz się i zapnij mi guziczek.

Gertruda.

Ja najdłużej czekam, chodź do mnie.

Wszystkie krzyczą.

Spiesz się kopciuchu bo się spóźnimy na tę ucztę do królowej.

Kordula.

Nie kłóćcie się dzieci, jeszcze macie czasu dosyć.

Aniela.

Więc na bal do królowej idziecie?

Basia.

No tak! czy my to nie godne?

Aniela.

I jedna z pań dziś księżną zostanie?

Kordula.

Tak jest, czy to moje córki gorsze od innych, wszystkie piękne jak królewne.

Basia.

Niech mama z nią nie rozmawia, bo jej od ręki nic nie idzie.

Frania (ogląda sobie suknię).

Co ja widzę, moja suknia poplamiona. Ty kopciuchu ją poplamiłaś twemi czarnemi od garnków rękami.

Aniela (która jej suknię poprawiała).

Ja mam czyste ręce, bo niedawno umyłam.

Wszystkie.

Doprawdy, suknia poplamiona, co to za niezdara.

Kordula (ogląda suknię).

W tej sukni na bal iść nie możesz, a innej nie masz. Musisz zostać w domu!

Frania (ze złością tupie nogą).

Jednak chociaż w tej sukni to na bal pójdę. (Do Anielki). Ty czarnulo, ty kopciuchu, tyś mi to na złość zrobiła (bije ją).

Aniela.

Ja tej sukienki nie splamiłam bo mam ręce umyte (pokazuje).

Frania.

O ja nieszczęśliwa, co ja teraz pocznę. In-

nej sukienki nie mam a ta poplamiona. (Uderza ją w ramię). Masz za to ty Czarnulo.

Wszystkie.

Wybij ją za to dobrze, niech sobie zapamięta aby na drugi raz się to nie stało.

Frania.

To mi nic nie pomoże. (Płacze — Aniela płacze głośno także). Biedna ja sierota biją mnie i poniewierają za nic.

Kordula.

Bądź cicho ty smoluchu! Płaczesz i lamentujesz jakby ci kto krzywdę wyrządził. Jednakże nie kto inny tylko ty tę suknię poplamiłaś.

Frania.

Ja jej bym za to nie wiem co zrobiła. Ona powinna być za to ukarana.

Wszystkie.

Tak jest, a na drugi raz byłaby ostrożniejsza i by lepiej uważała.

Cesia.

Ona jest do niczego.

Kordula.

Poczekaj Franiu, te plamy wywabię kredą (pociera je kredą).

Frania.

Niech mama da spokój, bo jeszcze gorzej będzie.

Basia.

Gdy z balu wrócimy to zaśpi i za nami czekać nie będzie, a nim się obudzi i drzwi otworzy, możemy tym czasem na dworze zmarznąć.

Kordula.

Już ja się o to postaram, aby to się nie stało.

SCENA 2.

Kordula (idzie do stołu).

Chodź do mnie Smoluchu. (Aniela idzie do niej). Siadaj tu przy stole. (Aniela siada. Kordula bierze puszkę z jagłami która stoi na stole i sypie jagły w garnek). Patrz, wsypałam jagły w ten garnek. (Bierze drugą paczkę z makiem). Patrz, tu jest mak, wsypię też do tego garnka. (Sypie). Teraz pomięszam. (Mięsza). Wybierzesz ten mak do osobnego garnuszka i jagły do osobnego. Gdy od królowej z balu wrócimy, musi ta robota być skończona. W przeciwnym razie czeka cię surowa kara. Uważaj, abyś nie usnęła, a gdy przybędziemy, to nam drzwi otworzysz. Zrozumiałaś?

Aniela.

Tak, ale czy ja przez kilka godzin zdążę ten mak przebrać?

Kordula.

Musisz zdążyć, jeżeli nie, to źle z tobą będzie i biada tobie!

Wszystkie.

To leniwiec, śpioch z tej czarnuli. Jej się robić nie chce, nawet tak lekkiej roboty jak ta!

Kordula.

Weź się zaraz do roboty ty smoluchu — usiądź tu!

Aniela (siada).

Dobrze, już przebieram mak i jagły. (Przebiera).

Wszystkie.

Spiesz się, kopciuchu!

Kordula (do córek).

A teraz czas nadchodzi. Niedługo przyjadą po nas karety od królowej. Weźcie ze sobą swe narzędzia i instrumenty. Staniecie w rzędzie a ja teraz przegląd zrobię. Stanąć więc w rzędzie. (Stawają).

Kordula.

Nie tak. Najprzód stanie największa (stawia ją), potem ta, i ta (stawia je tak, podług wzrostu, pierwsza najwyższa a ostatnia najmniejsza była). Tak staniecie przed królową, rozumiecie!

Wszystkie.

Dobrze mamusiu, rozumiemy.

Kordula.

Gdy tak stać będziecie, każda z was z osobna wystąpi z rzędu, naprzeciw królowej się ukłoni i swą sztukę pokaże. — Rozumiecie?!

Wszystkie.

Rozumiemy, mamusiu!

Kordula.

Nie dobrze stoicie! Tak (poprawia), a teraz dam każdej z was talara (daje). Jeżeli będzie potrzeba, to dacie służbie na piwo. Przed królową staniecie prosto w rzędzie jak żołnierze. Cesia, nogi trzymaj przy kupie, tak! a Frania się zgarbiła, wyprostuj się! (Frania się prostuje). A gdy królowa wam tańczyć każe, to tańczcie z gracyą i elegancko. Jedna z was księżniczką zostanie a ja z radości chyba oszaleję, gdy mi honory ludzie oddawać będą, jako matce królowej. Szkoda wielka że wasz ojciec nie żyje, to by się dopiero ucieszył.

Śpiew Nr. 2.

Kordula.

Gdy córka księżną zostanie,
Ja jej matka mości panie,
Chodzić będę sobie dumnie,
Wszystkich oczy zwrócę ku mnie.

Wszystkie.

U królowej żyć będziemy,
Księżniczkami zostaniemy;
Gdy pojedziem do kościoła,
Księżne jadą — lud zawoła.

Kordula.

Bym się wszystkim podobała,
Wdzieję na się pyszne stroje,
I tak chodząc przez pokoje,
Będę cukierki zjadała.

Wszystkie.

U królowej i t. d.

Kordula.

Będą konie i kolaski,
To wszystko z królewskiej łaski,
Księżną będzie moje dziecię,
Panią będę na tym świecie.

Wszystkie.

U królowej i t. d.

Kordula.

Gdy córka księżną zostanie. Niech się wola boska dzieje. Panią będę mości panie. Ja z radości oszaleję.

SCENA 3.

Po chwili wchodzi heroldka-Fidelita.

Piękne i szlachetne panie, powozy królewskie czekają za wami, abyście przybyły na festyn do królewskiego zamku.

Kordula.

Bardzo wdzięczne jesteśmy za łaskę naszej miłościwej królowej i na rozkaz jej natychmiast jedziemy. Chodźcie więc córki moje!

Wszystkie.

Chodźmy więc. (Naprzód idzie heroldka, za nią Kordula — jej za fałdy trzyma się największa, za nią idą te drugie, trzymając się z tyłu za fałdy jedna za drugą).

SCENA 4.

(Aniela wstaje od stołu i idzie do okna i patrzy).

Co za piękna kareta z herbem złocistym, zaprzężona w sześć koni. Wygalowana służba w pąsowych i złocistych ubraniach i uniformach królewskich. (Po chwili wraca i mówi do publiczności).

Już moje dręczycielki pojechały. One tam się bawić będą, a ja muszę czuwać i mak przebierać. Boże, co to za życie biednej sieroty, ja im usługiwać muszę a one za to mnie biją i prześladują, one się bawią, co dzień jedzą przysmaki, torty, karmelki i ciasteczka. Chodzą pięknie poubierane, cały dzień nic nie robią. Ja zaś od rana do późnej nocy muszę ciężko pracować, muszę gotować, prać, rąbać drzewo, za to dają mi jeść co ze stołu zbędzie i stare suknie co ze siebie zrzucą, to ja noszę

Oto mój los. Jedną tylko mam pociechę, gdy idę do kościoła lub na cmentarz, na grób mej matki i tam się pomodlę i wypłaczę — lub gdy smętną piosenkę zanucę, wtedy na chwilę zapomnę o moim losie i przypomnę sobie moją najkochańszą matkę.

Śpiew Nr. 3.

Aniela.

Gdy mi matka umierała,
Naukę mi dobrą dała,
Rzekła do mnie: moje dziecię,
Teraz będziesz sama w świecie.
Przyjdzie smutek albo trwoga,
Będziesz pod opieką Boga.
Pożegnałam swą matulę,
I płakałam nad nią czule,
Rada bym świat opuściła,
Bym ją w niebie zobaczyła.
A gdy pochowano matkę,
I sprzedano naszą chatkę,
Zostałam tułaczką w świecie,
Smutek piersi moje gniecie.
Oby Bóg pozwolił w niebie,
Droga matko ujrzyć ciebie.
Modlę się za swą matulę,
Obraz jej do serca tulę,
Rada bym świat opuściła,
Bym ją w niebie zobaczyła.

Dawniej, gdy moi rodzice żyli, byłam szczęśliwą. Matka mnie kochała, a ojciec nazywał mnie swym aniołkiem. Było to dla mnie szczęśliwe życie, ale okrutna śmierć rodziców mi zabrała, a dziś okropny los mnie nęka. Ciężko pracować muszę, macocha mnie bije, jej córki mnie prześladują a za moją pracę dostaję łyżkę strawy i te łachmany, które mam na sobie. W tem utrapieniu mam jedyną pociechę, gdy się pomodlę. Boże! kiedy skończy się niedola moja? (Zakrywa twarz i płacze). Co dzień myślę o mamusi mojej, a w nocy zdaje mi się, że ona stoi przy moim łóżeczku i czuwa nademną. Zdaje mi się, że mnie całuje i pieści, ale to tylko sen. Tak mija dzień za dniem. Gdyby moja mamusia żyła, to i ja bym poszła na ten bal do królowej. Co to za szczęście tak się bawić, ale nie mnie o tem myśleć, już taka dola moja. Niech się więc dzieje wola boża. Trzeba się wziąść do roboty i mak przebierać. (Stawia garnuszki na posadzce, siada na stołeczku niskim i przebiera mak z jagłami). Jaka to zmudna praca. Do rana jej nie skończę. One się u królowej bawią, tańczą, śpiewają, a ja tu całą noc pracować muszę, a gdy tej robocie nie podołam, to się nademną znęcać będą i mnie wybiją. O mamusiu kochana, dlaczego tak wcze-

śnie umarłaś i mnie w tej niedoli zostawiłaś. Oczy mi się zamykają. Jestem zmęczona całodzienną robotą. Spać mi się chce. (Po chwili usypia).

SCENA 4. (Melodram).

(Słychać trzy mocne stuknięcia. Wchodzi duch matki biało ubrany. Za nim idzie aniołek, niesie ubiór wspaniały dla Anieli, welon, kwiaty i wianek, jako też śliczne trzewiki. — Duch staje obok Anieli, aniołek kładzie szaty i kwiaty na stół. — Potem przebiera mak i jagły).

SCENA 5. (Melodram).

Duch.

Anielo, córko moja, ja matka twoja, wstałam z zimnego grobu i przyszłam do ciebie. Nie masz ojca ani matki, ale masz tam w niebie Ojca, Boga, który wnet wywyższy ciebie. Bo kto jest poniżony, będzie jutro wywyższony. Dziś w zamku królowej dziw się stanie. Ubierz się w te piękne szaty, które ci przyniosłam i idź na bal do królowej i tam cię szczęście spotka. Gdy kur zapieje, wrócisz natychmiast napowrót do domu. Robota twoja już ukończona, bądź dobrej myśli, bo Bóg nad sierotami czuwa. (Całuje ją w czoło i z aniołem odchodzi).

SCENA 6.

(Po chwili Aniela się budzi).

Co to było? Co się stało, czy mi się śniło, że moja mamusia tu była? (Wstaje, ogląda się. Zobaczyła szaty na stole.) Co ja widzę! (Ogląda szaty). Co za śliczności, jaki piękny łańcuch złoty, wieniec na głowę, śliczny welon i przepiękne trzewiczki. Nie to nie naturalnie się dzieje. (Patrzy w garnki). Nawet mak i jagły przebrane, a tu bukiet kwiatów i białe rękawiczki. Co teraz z tym fantem począć? (Zamyśla się). Mamusia mi rozkazała więc się pięknie ubiorę i pójdę na ten sławny bal do naszej królowej a do domu wrócę gdy kogut zapieje. Uczynię wszystko co mi mamusia kazała. — Ubiorę się i zobaczę czy mi pięknie w tym wieńcu. (Kładzie wieniec na głowę i welon, przegląda się w ręcznym lusterku). Co za śliczne ubranie!

(Zasłona po mału spada).

KONIEC AKTU I.

AKT II.

(Sala w zamku królewskim. — Na froncie z boku prawej strony tron z baldachimem. Na nim siedzi śliczna królewna, ubrąna prześlicznie w królewskie szaty, na głowie ma koronę. Obok ugrupowane damy dworskie i dworzanki. Wróżka Stelarya i Figolas, błazen królowej ubrany w spiczastą czapkę jak klown).

Stelarya (stoi na froncie sceny i mówi do gości).

Szlachetne panie i wasalki. W imię naszej miłościwej królowej Akwiny, ogłaszam niniejszem co następuje: Odbędzie się tu dzisiaj elekcya następczyni tronu, czyli wielkiej księżnej. Nasza miłościwa pani i królowa wybierze sobie z grona dam tu zebranych następczynię tronu, jak to nasz stary obyczaj nakazuje. Najcnotliwsza i najpiękniejsza dziewica kraju naszego, tej godności i zaszczytu dostąpi i wraz z naszą panią i królową rządzić tym krajem będzie. Odbędzie się dzisiaj wspaniała towarzyska zabawa a śmieszek królowej naszej Figolas, gości naszych w swój sposób zabawi.

SCENA 2.

(Wchodzi heroldka, staje przy drzwiach w głębi sceny i mówi:)

Zawiadamiam niniejszem naszą miłościwą panią i królową, że wdowa, pani Kordula Sapinoska wraz z jej siedmiu córkami przybyła, bo jest także na ten festyn zaproszona. (Idzie na front sceny, a za nią idzie Kordula wraz z jej 7-miu córkami. Jedna trzyma drugą za fałdy sukni tak jak w akcie pierwszym, i stają naprzeciw królowej. Każda z nich ma swe narzędzie w ręku).

Stelarya (do Korduli).

Przedstawcie się królowej, moje panie!

Kordula (dyga niezgrabnie i mówi):

Najjaśniejsza, miłościwa pani nasza i królowo. Nazwisko moje jest Kordula Sapinoska a tu jest siedem córek moich, które dobrze wychowałam i mają wyższe wykształcenie. — Każda z nich ma inny talent, a urodne są wszystkie i każda z nich może wielką księżną zostać.

Królowa.

A co za talent mają te dziewczyny? Figolasie zbadaj tę sprawę.

Figolas.

Oto Basia, (pokazuje). Chodź tu bliżej, ukłoń się naszej pani i królowej. (Basia dyga)

Kordula.

Ona gra ślicznie na gitarze. Pokaż twoją sztukę Basiu.

Basia.

Dobrze mamo! (Gra po cichu kilka akordów. Figolas ucho przykłada do gitary i słucha).

Figolas.

Ta muzyka jest dobra dla much gdy mają wesele, to też tak brzęczą.

Kordula.

Co to za jeden?!

Figolas (kłania się jej i mówi:)

Moje nazwisko jest Figolas, a jestem nadwornym śmieszkiem, czyli błaznem królowej naszej.

Kordula.

Więc się na muzyce nie znasz, ale tu jest moja druga córka. Imię jej Cesia, jest artystką-malarką. Ty Basiu stań w rzędzie (staje), a ty Cesiu chodź tutaj. (Basia idzie). Ukłoń się grzecznie naszej pani i królowej. (Basia się kłania i dyga trzy razy).

Kordula.

Pokaż więc twoją sztukę i wymaluj na poczekaniu coś pięknego. (Cesia idzie na front sceny i stawia sztalugi malarskie naprzeciw

gości — naprzeciw publiczności. Stawia ramę obciągniętą płótnem).

Cesia.

Patrzcie szanowni goście! Oto rama białym płótnem obciągnięta, a teraz wymaluję obraz. (Bierze z kieszeni flaszeczkę z wodą i wlewa ją w garneczek lub w szklaneczkę, którą także miała w kieszeni i maluje obraz tak, aby publiczność widziała).

Uwaga: — Tę rzecz robi się tak: — Bierze się olejo-druk lub obraz olejny jakibądź. Przylepia się dzień przedtem biaby papier wodą. Potem pędzelek pół cala gruby macza się w wodzie i obraz się tym maluje. Papier schodzi a obraz zostaje widzialnym i się nie uszkodzi. Złudzenie jest kompletne, zdaje się, że obraz jest malowany.

(Po chwili Cesia pokazuje obraz publiczności i mówi): Patrzcie państwo, jesteście świadkami że obraz wymalowałam. (Pokazuje obraz publiczności a potem królowej). Oto moja sztuka, szlachetna królowo!

Figolas (do królowej).

Z niej taka malarka, co ptaszka wymaluje a przytem wołu zje.

Królowa.

Tak myślisz Figolasie?

Figolas.

Tak jest.

Kordula.

Mnie się zdaje że ten błazen wszystko krytykuje. (Do królowej). Ale tu jest Danusia, moja trzecia córka, która pięknie śpiewa, a głosik ma jak słowiczek. — Idź Cesio i stań w rzędzie (Cesia odchodzi), a ty chodź tutaj, Danusiu!

Danusia.

Dobrze mamo! (Staje, ma w ręce nuty).

Kordula.

Zaśpiewaj aryę Danusiu!

Figolas.

Ale nie za długą, moja panno.

Danusia.

Dobrze!

Śpiew Nr. 5.

Danusia.

Wlazł kotek na płotek i mruga,
Ładna to piosenka nie długa.

Figolas.

To za krótka piosenka i bardzo nudna.

Kordula.

Zaśpiewaj jeszcze jedną Danusiu.

Danusia.

Kole okna ścieżka,
Chowaj mamo pieska,

Masz córeczkę ładną,
To ci ją wykradną.

Kordula.

Masz piękny głosik moja córko!

Figolas.

Usteczka i głosik piękny do jedzenia karmelków ale ta piosenka to bardzo krótka była.

Kordula.

To zaśpiewaj Danusiu tę piękną aryę, którą cię nauczyłam.

(Danusia śpiewa).

(Heroldka odchodzi).

Śpiew.

Dopóki młoda krew,
Niech brzmi wesoły śpiew,
Bo dzisiaj jedna z nas
Królową zostać ma.
Pośród tych pięknych dam,
I ja urodę mam,
Mogę królową być
I tutaj w zamku żyć.
Gdym na świat przybyła,
Cyganka wróżyła,
Że będę królową,
Szczęście czeka mnie,
Z tego cieszę się,
Wielkie szczęście czeka mnie.

Dopóki młoda krew,
Niech brzmi wesoły śpiew,
Stoję u szczęścia bram,
Bo młodość i piękność mam.
I życie pełne róż,
Będę królową już,
Dla mnie otwarty świat,
I zerwię szczęścia kwiat.
Gdym na świat przybyła i t. d.

Figolas (śpiewa).

Śpiewała, śpiewała, piękny głosik miała, królową być chciała.

Kordula.

No, przynajmniej raz pochwaliłeś.

Figolas (śpiewa).

Śpiewała, śpiewała, szczęścia nie złapała.

Kordula.

Niech cię oczy moje nie widzą! Na błazna zważać nie można.

Królowa.

A co te drugie dziewczęta umieją?

Kordula.

Mam jeszcze cztery córki. Chodź tutaj Ewo, a ty idź do tych drugich. (Ewa stoi naprzeciw królowej).

Kordula.

Ukłoń się pięknie! (Ewa dyga). Pokaż twą sztukę Ewo.

Ewa.

Dobrze mamo.

Taniec Ewy Nr. 6.

(Ewa tańczy jakibądź solowy taniec ale na froncie sceny).

Figolas.

Przetańczyła nocy szereg, zdarła dwa sta par lakierek, i królową nie została.

Kordula.

Idź do tych drugich, a teraz chodź ty, Franiu.

Ewa.

Idę mamo.

Frania (wychodzi z rzędu).

Kordula.

Ukłoń się Franiu. (Frania dyga). To jest moja córka Frania. Ona zna język francuski i włoski.

Figolas.

Perduto italiano signora.

Kordula.

Figolas umie też po włosku więc mu co odpowiedz Franiu.

Frania.

(Deklamuje po włosku następujący wiersz).

Dramato skandalato!
W teatro na opereto,

Śpiewa aktoro kupleto,
Potem stretto allegretto,
Idz ie sobie na kotleto,
Tam pijato i śpiewato,
Potem awanturowato,
Mu śpiewać nie pozwalato,
I go za drzwi wyrzucato,
Wszędzie długów dość robito,
I nikomu nie płacito.
Jadło pito w gębę pchato,
Wieprzowino i cukrato;
Nie płacito za wekslato,
Więc go za to zaskarżato.
Wszystko jemu zabierato,
I z mieszkania wyrzucato,
O dramato skandalato.

Figolas.

I po włosku nie umiato,
I same głupstwa gadato.

Kordula.

Temu Figolasowi nikt nie dogodzi. Idź Frania do tych drugich, a ty Gertrudo powiedz wiersze twego utworu. Ukłoń się wprzód.

(Gertruda dyga. Frania odchodzi).

Figolas.

To będzie coś pięknego.

Królowa.

Czem się trudnisz dziewczę?

Gertruda.

Jestem poetką czyli rymarką, bo robię rymy i deklamuję wiersze mego utworu.

Królowa.

Deklamuj więc.

Gertruda.

Kiedy lat dwanaście miałam,
Jeszcze byłam bardzo mała,
Ale byłam dosyć śmiała,
W nocy bardzo mało spałam,
I swoje rymy pisałam;
Albo też książki czytałam,
W poezyi szczęście widziałam,
A kiedy w izbie siedziałam,
Tylko o wierszach myślałam,
I poetką zostać chciałam:
Bo wiele talentu miałam
I te wiersze napisałam.

Figolas.

I od wierszy zwaryowałaś,
Więc też rymarką zostałaś.

Kordula.

A, ty wszystko krytykujesz,
Moje córki prześladujesz.

Gertruda.

Wszyscy powiadają, że ze mnie doskonała poetka. Jeżeli chcesz mnie krytykować, to

powiedz mi jak się rymuje rybak, zając i słońce.

Figolas.

Nie wiem moja miła.

Gertruda.

Nasz rybak ma sieci, zając w pole leci a słońce wszystkim świeci.

Figolas.

A niech cię gęś kopnie, rymujesz okropnie.

Gertruda.

Albo żyd, kajzer i Zbyszko.

Figolas.

Nie wiem.

Gertruda.

Zbyszko się trenuje, żyd nas oszukuje a kajzer pyskuje.

Figolas.

A ja cię wyfajtuję.

Gertruda.

Albo doktór, bankier i tramp.

Figolas.

Nie wiem.

Gertruda.

Doktór nas kuruje, tramp zawsze wędruje, bankier bankrutuje.

Figolas.

Bardzo mało umiesz i nędznie rymujesz, wreszcie zwaryjujesz.

Gertruda.

Wszystko krytykujesz!

Królowa.

Przestańcie rymować, bo dostaniecie rymarskiej choroby.

Kordula.

Teraz idź Gertrudo do tych drugich. (Odchodzi). A Helcia pokaże swą sztukę, bo ślicznie gimnastykuje. Chodź tu Helciu, pokaż swą sztukę.

Helcia.

Co, sztukę?

Kordula (bierze ją za rękę).

Chodź tutaj.

Figolas.

Czy ona nie słyszy?

Helcia.

Ciszej mamo, mówić ciszej.

Figolas.

Trzeba krzyczeć jak w boru.

Helcia.

Nie pójdę do klasztoru, to nie dla mnie.

Figolas (krzyczy).

Bodajcię z taką mową.

Helcia.

Może dziś zostanę królową.

Figolas (krzyczy).

Królową byś być chciała?

Helcia.

Może będę szczęście miała.

Figolas.

Więc po to tu przybyła?

Helcia.

Będę wami rządziła.

Figolas.

Akurat czekamy na ciebie.

Helcia.

Tak jest, matkę i siostry wezmę do siebie.

Figolas.

O tem nie ma mowy wcale.

Helcia.

Gdy zostanę królową to ciebie oddalę.

Figolas.

Bodajcię z taką mową!

Helcia.

Ja nie jestem sową!

Figolas.

Po coś tu przybyła?

Helcia.

Krajem będę rządziła.

Figolas.

Ty nic nie słyszysz głuchu!

Helcia.

Mam kolczyki w uchu!

Królowa.

Figolasie, z tą się nie porozumiesz. Gdzie pani mieszka ze swemi córkami?

Kordula (dyga).

Na przedmieściu najjaśniejsza królowo, z dala od gwaru wielkiego miasta, tam się moje córki kształcą w rozmaitych sztukach. Więc pozwól miłościwa pani, aby na uczczenie ciebie moje córki wspólnie zaśpiewały.

Królowa.

Ja śpiew bardzo lubię, więc śpiewajcie.

Śpiew Nr. 7 Chór i solo.

Wszystkie.

Nam szczęście się uśmiecha,
I życie pełne róż,
Więc radość i uciecha
Czeka na nas już.

Basia.

Ja wam będę królowała.
Wyście wasalkami,
Będę tutaj panowała,
Będę rządzić wami.

Cesia.

Jeszcze nie jesteś królową,
A ja nie poddaną,

Nie trzeba się naprzód cieszyć,
Jeszcześ nie wybraną.

Danusia (do królowej).

Wybierz pani mnie,
Uszczęśliwię cię,
Gdy królowa będę tu.
Czarne oczki mam,
Ciemne włosy mam,
Więc królowa mogę być.

Ewa (do królowej).

Wybierz pani mnie,
Uszczęśliwię cię,
Gdy królową będę tu.
Będzie miło mi;
Wiernie służyć ci,
I z tobą szczęśliwa być.

Wszystkie.

Siedem córek jest
U naszej dobrej mamy,
Każda chce królową być;
My tu z panien grona,
Najpiękniejsze damy,
Będziem tu wspaniale żyć.

Wszyscy.

Nam szczęście się uśmiecha i t. d.

Basia.

Gdy królowa mnie wybierze,
Abym księżną była,

Będę dumna jak królowa
Będę sobie żyła.

Cesia.

Posłuchajcie siostry moje,
Łudźcie się nadzieją,
Królowa inną wybierze,
Ludzie was wyśmieją.

Danusia.

Wybierz pani mnie,
Uszczęśliwię cię
Gdy królową będę tu;
Białe ząbki mam,
Małe rączki mam,
Więc królową mogę być.

Ewa.

Wybierz pani mnie,
Uszczęśliwię cię
Gdy królową będę tu,
Zrób więc księżną mnie,
Bo ja kocham cię,
Więc królową mogę być.

Wszyscy.

Siedem córek i t. d.

Kordula.

Miłościwa pani i królowo nasza, co więc sądzisz o talentach córek moich?

Królowa.

Co sądzisz Figolasie, odpowiedz na to pytanie za mnie.

Figolas.

Te talenta funta kłaków nie warte.

Gertruda.

Figolas nas prześladuje i wszystko krytykuje.

Kordula.

Nie zważaj na niego moja córko. Królowa jedną z was wybierze, boście piękne i utalentowane.

Królowa.

Nim ten ważny krok uczynię, wprzód się mej wróżki poradzę. (Do Stelaryi). Powiedz mi Stelarya, co mi w tym razie czynić wypada.

Stelarya.

Podaj mi rączkę moja miłościwa pani. — (Bierze jej dłoń i z niej wróży i palcem pokazuje). Kreska, która tu przoduje i z drugą kółko rysuje, znaczy w śmieciach cudna perła, przyjdzie do twojego berła. Ale potem zaraz zginie w twem licznym narodu gminie. Lecz po niej znak pozostanie i dziw wielki tu się stanie. Perłę odszuka królowa, choć się między ludzi schowa. I naszą księżniczką będzie, na tronie przy tobie siędzie, przyniesie ci szczęście, chwałę, osłodzi ci życie całe.

Królowa.

Gdy się to spełni to cię po królewsku nagrodzę.

SCENA 8.

Heroldka (wchodzi i mówi).

Najjaśniejsza pani i miłościwa królowo, — jeszcze jedna dziewczyna przybyła, choć się cokolwiek spóźniła.

Królowa.

Niech tu przyjdzie!

(Aniela wchodzi wspaniale ubrana, twarz ma woalem zasłoniętą. Kłania się królowej).

Królowa.

Jak ci imię dziewczynko.

Aniela.

Sierotka Biedotka.

Królowa.

To dziwne imię.

Wszyscy.

Kto to być może, co to za jedna?

Królowa.

Dobrze żeś przybyła sierotko, niech cię Bóg ma w swej opiece.

Basia.

Suknia na niej jak na królowej.

Cesia.

Głos mi znany.

Danusia.

Mnie też tylko nie mogę go sobie przypomnieć, gdzie go słyszałam.

Ewa.

Co za śliczne ma trzewiki.

Frania.

To jest księżna lub hrabina.

Kordula.

Ona ma cokolwiek podobieństwa do naszej kucharki Czarnuli.

Basia.

Tak jest, ale przecież to nie ona, bo skąd by miała taki śliczny ubiór.

Królowa.

Odkryj twarz dziewczyno.

(Aniela odkrywa welon).

Wszyscy.

Ach! Śliczna!

Kordula.

Ona jednak cokolwiek podobna do naszego kopciuszka, do Czarnuli.

Królowa.

Coś za jedna dziewczyno. Gdzie mieszka twój ojciec i matka twoja?

Śpiew Nr. 8.

(Śpiew sieroty, śpiewa na froncie sceny).

I.

Nie mam ojca ani matki,
Już lat siedem jak śpią w grobie,
Nie mam żadnej własnej chatki,
Wszędzie smutno w każdej dobie.
Dawniej gdym się obudziła,
Droga matka mnie pieściła,
Czule córkę swą ściskała
I do piersi przytulała.

II.

Dziś gdzie tylko stąpię krokiem
aZwsze smutek na mnie czycha,
Dziś gdzie tylko spojrzę okiem,
Świat ojczymi mnie odpycha.
Świat okrutny i bez czucia,
Jak lód zimny, jak głaz twardy,
Chleba skibkę gdy mi rzuca,
Strasznym okiem kraje wzgardy.

III.

Precz od ludzi pójdę sobie,
Niech się o mnie nie kłopoczą,
Tam na ojca, matki grobie,
Płakać będę dniem i nocą.
Może matka w swoim grobie
Każe ziemi się roztworzyć,

Swą córkę przyjmie do siebie,
I przy sobie się położyć.

Królowa.

Smutna to piosen a moja sierotko. Ja ci rodziców zastąpię i tobą się opiekować będę. Rzuć troskę i ciesz się z nami. Masz do tego prawo, boś piękna, grzeczna i młoda. Na dowód mej łaski i życzliwości masz oto ten pierścień. (Kładzie jej pierścień na palec).

Kordula.

Mnie się zdaje, że ona królowej się podoba, może ją wybierze sobie za wielką księżnę, trzeba coś na to poradzić, aby do tego nie przyszło.

Królowa.

Moi goście mili, bawcie się wesoło — a ty Figolasie zabaw ich twemi dowcipami.

Figolas (kłania się królowej).

Zastosuję się do rozkazu mej pani i królowej. (Figolas zwraca się i do panien i mówi): Powiedzcie mi moje panie, jaka jest najlepsza i najwspanialsza broń?

Basia.

Armata.

Figolas.

Nie.

Cesia.

Pałasz.

Figolas.

Nie.

Danusia.

A jaka?

Figolas.

Parasol.

Wszyscy.

Jakto?

Figolas (deklamuje, bierze parasol w rękę).

Bo gdy kuleję, mam go zamiast kija,
(Podpiera się).
A gdy chcą mnie bić, to ciosy odbija,
(Broni się).
Ulewa, brawo, odzież moja sucha,
(Otwiera).
Wichura, ślicznie, w nos mi nie nadmucha.
(Zasłania się).
Gdybym spadł, wybornie spadochron, gdzież
(Spadnie). (bieda,
Tonę, i owszem, na dno pójść ci nie da,
(Do góry).
Wściekły pies, bajki, niech sobie drut
(Na dół). (gryzie,
A słońce, figa, w oczy ci nie wlezie.
(Do góry).

Kto kocha inną broń, wolna wola,
Co do mnie, chwalę cnotę parasola.
(Gdy to deklamuje, pokazuje parasolem,
i giesty robi).

Królowa.

Niech muzyka gra Mennueta albo Poloneza, a wy panie tańczcie, której moje ramię podam, będzie wybraną moją towarzyszką i księżną zostanie. Teraz odbędzie się elekcya.

(Wszystkie tańczą Mennueta lub Poloneza ale z pięknemi figurami. Królowa daje rękę Anieli. (Taniec się kończy).

Królowa (do Anieli).

Ciebie sierotko wybrałam z tylu dziewic grona, boś najpiękniejsza i najcnotliwsza, będziesz ze mną królowała i zostaniesz następczynią moją. Na znak twej godności masz tu broszę z koroną. (Daje jej).

Wszystkie dziewczęta z Kordulą.

Ona ma być księżną, czy ona na to zasłużyła. Jej nikt nie zna!

Aniela.

Szlachetna pani i królowo, nie jestem godną dostąpić tego zaszczytu.

Królowa.

Kto się poniża, wywyższon będzie.

SCENA 8.

(Za sceną kogut pieje).

Aniela.

Kur pieje, kur pieje. Idę, lecę bo czas mój nadszedł! (Szybko wychodzi i gubi trzewik).

Figolas (podnosi trzewik do góry).

Uciekła, przepadła i tak się spieszyła, że trzewik zgubiła.

Stelarya.

Widzisz pani, moja przepowiednia się spełniła bo piękna perła zginęła z twego berła, ale się znajdzie.

Królowa.

Tak jest, każę ją szukać i znajdę, a choćby się i pod ziemię skryła — pokaż ten trzewik Figolasie. — (Figolas się kłania i daje jej trzewik, królowa go ogląda siadłszy na tronie). Co za piękny mały trzewiczek. To piękna dziewczyna jak anioł!

Kordula.

Wygląda jak anioł a jest czarownicą, która na miotle o północy na Łysą Górę wyjeżdża. Dziś się w piękną dziewczynę przemieniła, aby naszą królową oczarować.

Wszystkie.

Tak jest, to była czarownica z Łysej Góry.

Królowa.

Skąd wiecie że ona jest czarownicą?

Kordula.

Bo gdy kur zapiał, to ona uciekła i mówiła, że jej czas nadszedł. Gdzie się czarownica pokaże, tam się zaraz nieszczęście stanie.

Królowa.

Jakie nieszczęście?

Kordula.

Się już stało, bo ciebie pani nasza i królowo oczarowała.

Królowa.

Mnie?!

Kordula.

Tak jest, boś ją pani wybrała jako swoją następczynię a gdy urząd ten sprawować będzie, to postara się o to, aby nasz kraj wszystkie nieszczęścia spotkały, to jest że ziemia nie będzie rodzić jak zwykle, przyjdzie mor na ludzi i na bydło.

Królowa.

Ale ona nie wygląda jak czarownica, ale jak anioł.

Kordula.

Czarownice przyjmują na siebie rozmaite postaci, a ta przyjęła postać dziewczynki a w istocie jest kumą starosty piekielnego, który pomaga jej we wszystkich czarcich i piekielnych sztukach. Jest to pewna rzecz że ciebie pani nasza i królowo oczarowała.

Figolas.

Że mnie oczarowała, to rzecz pewna, ale nie czarami tylko swą urodą, wdziękiem i skromnością. Ja nie wierzę w zabobony.

Królowa.

Ja ją szukać każę i ją znajdę. Jeśli przekonam się że jest czarownicą, to biada jej. Heroldko, chodź tu!

Heroldka.

Jestem na rozkazy pani i królowej naszej.

Królowa.

Idź i weź sobie ludzi do pomocy. Figolas i Stelarya pójdą z tobą. Ogłoś w całem kraju, aby się ta dziewczynka zgłosiła i na zamek przybyła. Masz ten trzewik (daje jej), drugi trzewiczek gdy ci pokaże, po tem ją poznasz i po broszy, którą jej podarowałam. Gdyby zaś nie przybyła, a odnaleźć byś jej nie mógł, w takim razie inna księżną zostanie, a mianowicie ta, która ten trzewik obuje.

Wszyscy.

Wiwat, niech żyje królowa!

(Zasłona spada).

KONIEC AKTU DRUGIEGO.

AKT III.

(Kuchnia jak w akcie pierwszym).

SCENA 9.

(Aniela ubrana jak żebraczka siedzi na niskim stołeczku na froncie sceny. Na ziemi przed nią stoją cztery garnuszki z przebranym makiem. Aniela śpi. Po chwili słychać pukanie we drzwi i wołanie: — Otwóż Anielo, otwórz ty leniuchu. (Aniela się budzi i przeciera oczy). Już przyszły moje gnębicielki, trzeba im otworzyć (Otwiera drzwi i siada na swym stołeczku). Kordula staje przed nią ze swemi córkami i patrzy na nią badawczo).

Kordula.

Nie wychodziłaś ty z domu kopciuchu?

Aniela.

Przecie musiałam mak przebierać.

Basia.

Ale gdy przybyłyśmy, spałaś.

Aniela.

Byłam znużoną, więc usnęłam.

Cesia.

I mak przebrałaś?

Aniela.

Tak jest, niedawno skończyłam tę żmudną robotę.

Wszystkie (patrzą w garnki).

Doprawdy, mak jest przebrany. Była to robota nie lada!

Kordula.

Dziwna to rzecz żeś tę robotę skończyła i z nią się uporałaś.

Danusia.

To nie możliwe, abyś w tem krótkim czasie to wykonać mogła.

Cesia (patrzy w garnek).

Jednak jagły są przebrane.

Kordula.

Same dziwy się tu dzieją, a może to ona u królowej była?

Wszystkie.

Ona zdatna na bal jak wół do karety.

Basia (patrzy na nią uważnie).

Ona w istocie ma cokolwiek podobieństwa do tej dziewczyny, którą królowa wybrała.

Cesia.

Ale skąd by ona te piękne suknie wzięła?

Danusia.

Śmiać mi się z was chce. Więc wam się zdaje że to Aniela u królowej była! Ha! ha!

Basia.

Być nie mogła, bo przecież ma przebrany mak.

Kordula.

Moje córki, jednakże mi się mocno zdaje, że ona u królowej była.

Cesia.

A skąd by tę suknię i te klejnoty wzięła co na sobie miała?

Basia.

Przestańcie o tem mówić, bo to nie możebne! Chociaż coprawda ma cokolwiek podobieństwa do tamtej, ale nie ma tej gracyi i tego wdzięku. Pomyślmy lepiej o tem, aby ten mały trzewiczek obuć. Ta czarownica z Łysej Góry tam nie przyjdzie, ja zaś ten trzewiczek obuję, bo mam z was najmniejszą nogę. (Stawia nogę naprzód i pokazuje).

Wszystkie.

To nie prawda, ja mam najmniejszą nogę. (Patrzą na swe nogi).

Danusia.

Ja nogi wyparzę, to będą najmniejsze.

Ewa.

Ja w zimnej wodzie wykąpię.

Frania.

Ja boraxem wytrę.

Kordula.

Najpewniejsza rzecz okowitą wysmarować a potem talkiem, to najpewniej pomoże.

Wszystkie.

Tak, tak, okowitą!

SCENA 10.

Cyganka (wchodzi).

Co za piękne panny, może byście panie chciały, to wam wróżyć będę, a mam także rozmaitości na sprzedaż. (Pokazuje koszyk). Mam podwiązki, perełki, kolczyki, wstążki, rozmaite fraszki i fatałaszki.

Kordula.

My tych rzeczy nie potrzebujemy, ale chciałybyśmy mieć jakieś leki, aby można małe nogi dostać.

Cyganka.

Właśnie że mam taki proszek, który panny w Turcyi używają. (Wydobywa paczkę). Ale to droga rzecz, kosztuje jednego talara uncya. Proszek ten sprowadzony jest z Benaresu. Wszystkie panny chcą go kupić, bo o trzewiczku w całym mieście mówią.

Dziewczęta.

Daj nam cały funt cyganko.

Cyganka.

To droga rzecz, funt kosztuje 25 talarów.

Dziewczęta (krzyczą).

Daj nam, daj!

Kordula.

Bądźcie cicho! (Do cyganki). Daj nam

cyganko za dwa talary to będzie dosyć, bo jeżeli jest tak drogi to go można mało potrzebować.

Cyganka.

Ten proszek jest bardzo skuteczny. Używają go bogate panny w Chinach, dlatego mają takie małe nóżki. Zrobię wyjątek i za te dwa talary dam każdej z tych panien po pół uncyi.

Basia.

Co teraz z tym proszkiem począć?

Cyganka.

Proszek ten wsypuje się do trzewika, potem trzeba prędko chodzić lub tańczyć, a za kilka godzin noga się robi mała jak u dziecka.

Kordula.

Masz tu pieniądze i pokaż jak to robić. (Daje jej pieniądze).

Cyganka.

Gdy proszek się do trzewika wsypie, trzeba potem nogi natrzeć okowitą.

Kordula.

Anielo, masz tu pieniądze przynieś okowity. (Daje jej pieniądze).

Aniela.

Już idę. (Odchodzi).

Cyganka.

Wsypcie ten proszek w trzewiki. (Dziewczęta sypią).

Dziewczęta.

Wsypiemy, wsypiemy!

Cyganka (do publiczności).

Ten proszek nic nie szkodzi i nic nie pomoże. — Głupie są te dziewczyny, wraz z ich matką. — Trzeba ich głupotę wykorzystać.

Dziewczęta.

My już ten proszek wsypałyśmy.

Cyganka.

Więc stańcie w rzędzie i mnie naśladujcie.

Śpiew Nr. 9. (Solo i chór).

Cyganka.

Gdy ten proszek kto użyje,
Zaraz małą nóżkę ma,
Królowa księżną wybierze,
Na głowę koronę da.

Dziewczęta.

Sztucznie sobie pomogę,
Trzewik włożę na nogę,
Nóżkę małą będę mieć,
I królowę złowię w sieć.

(Cyganka tańczy giestami w jednym miejscu a wszyscy ją naśladują).

Basia.

Gdy małą nóżkę dostanę,
To księżniczką będę już,
W złote szaty się ustroję,
Bukiet wezmę w rękę z róż.

Wszystkie.

Sztucznie sobie i t. d. (Taniec).

Cesia.

Gdy ja królową zostanę,
W koronę ustroję się,
A moje siostry kochane
Wszystkie słuchać muszą mnie.

Wszystkie.

Sztucznie sobie i t. d. (Taniec).

Kordula.

A teraz cyganko, czy możesz wywróżyć, która z moich córek księżną zostanie?

Cyganka.

Pokaż pani dłoń swoją. (Daje rękę cygance). Jedna z pani córek królewną zostanie, jeżeli się zrobią odpowiednie czary.

Wszystkie.

Jakie czary?

Cyganka.

Macie panny pieniądze przy sobie?

Wszystkie.

Dostałyśmy od mamy po talarze.

Cyganka.

Więc połóżcie te pieniądze na stół. (Wszystkie kładą po talarze).

Kordula.

Co dalej z tego będzie?

Cyganka.

Będzie to, że jedna z tych panien księżną zostanie i powiem która.

Wszystkie.

A która?

Cyganka.

Najprzód potrzeba mi do tej rzeczy kawałek świeżo upalonego węgla.

Wszystkie.

Do czego?

Cyganka.

Przynieście węgla a zobaczycie.

Kordula.

Ja idę po węgiel. (Odchodzi).

Cyganka.

Teraz moje panny macie chusteczki od nosa?

Wszystkie.

Mamy!

Cyganka.

Zawiążcie sobie oczy i ze zawiązanymi oczyma rozejdźcie się i szukajcie się, bierzcie

się za dłonie. Która z was za obydwie ręce uchwyconą będzie, ta królową zostanie.

Wszystkie.

Zobaczymy więc która królową będzie! Zawiążmy sobie oczy. (Zawiązują).

Cyganka.

Dobrze, dobrze. (Chodzą, cyganka bierze pieniądze ze stołu swój koszyk także i odchodzi. Po chwili wchodzi Kordula. Basia i Cesia chwytają ją za ręce i krzyczą):

Ty więc będziesz naszą królową!

Kordula.

Co, ja mam być królową?

Wszystkie (zdejmują chustki z ócz).

Co to? gdzie się podziała cyganka?

Kordula.

Jej tu nie ma!

Basia (patrzy na stół).

Nasze pieniądze zabrała ze sobą.

Kordula.

Gońmy ją, gońmy! Każmy ją aresztować.

Wszystkie.

Gońmy ją! (Wychodzą, zostaje tylko Helcia).

Helcia (mówi):

Wszystkie oczy sobie zawiązały, nie wiem co gadały i pouciekały.

SCENA II.

Aniela (wchodzi).

Heleno, co się tu stało?

Helcia.

Tak jest ubrane były biało.

Aniela.

Wszystkie po ulicy latają.

Helcia.

Do królowej iść mają.

Aniela.

Czy one zwaryowały?

Helcia.

Tak jest, wszystkie pouciekały.

Aniela.

My się nie rozumiemy, boś ty głucha.

Helcia.

Tak jest, mnie nikt nie słucha.

(Kordula wchodzi a za nią wszystkie córki trzymają się za fałdy).

Kordula.

Cyganka uciekła, nas oszukała i pieniądze zabrała.

Dziewczęta.

I co teraz począć?

Kordula.

Trudna rada, nie wiem co począć, ale na

drugi raz będziemy mądrzejsze i cyganów do domu nie wpuścimy.

(Wchodzi Figolas, za nim Stelarya i heroldka)

Figolas.

Wszystkie dziewczęta i panie słuchajcie co wam powiem. Nasza miłościwa królowa każe nam szukać dzieweczki która wczoraj u niej była i trzewiczek swój zgubiła. Lecz nie łatwo ją znaleźć. Była to panna ślicznej urody i tam trzewiczek taki jak ten — zgubiła. (Pokazuje trzewik). I dotychczas nie wróciła, więc która z panien ten trzewik obuje, wielką księżną zostanie. Niech więc każda z was ten trzewik przymierzy. (Daje trzewik).

Basia.

Więc ja szczęścia spróbuję, może ten trzewik obuję. (Przytyka trzewik do swej nogi). Szkoda, stanowczo za mały. (Oddaje trzewik Cesi, jedna drugiej podaje i wszystkie mówią za mały).

Figolas.

Więc nie możecie obuć?

Dziewczęta.

Nie możemy bo trzewik za mały.

Figolas.

Lub noga za duża.

Kordula.

Jest to wielka szkoda, ja bym ze zmartwie-

nia się rozchorowała, że moja córka tego zaszczytu mieć nie będzie, trzeba innej sztuki użyć aby ten cel osiągnąć.

Figolas.

Więc żadna z was królową nie będzie. (Pokazuje Anielę). Ale oto tam siedzi na stołeczku jeszcze jedna panienka.

Wszystkie.

Piękna mi panienka.

Kordula.

To moja służąca, kucharka!

Figolas.

Niechże i ona ten trzewik przymierzy, bo widzę, że ma małe i zgrabne nóżki.

Kordula.

Ja na to nie zezwolę, bo ona jest tylko sługą i jest prostą dziewczyną.

Figolas.

Widzę że prosta i zgrabna, ma nawet podobieństwo do tej, która ten trzewik zgubiła. (Daje jej trzewik).

SCENA 12.

(Aniela trzewik obuwa. Wszyscy na to patrzą)

Wszyscy.

Doprawdy, obuła.

Aniela.

Tak jest, bo to mój trzewik, który wczoraj u królowej zgubiłam, a dowodem tego jest

ta brosza (pokazuje), którą mi wczoraj królowa darowała.

Figolas.

Wesoła nowina! Znalazłem tutaj naszą przyszłą królową. (Wszyscy się grupują).

Kordula.

Skąd miałaś Anielo te piękne ubranie wczoraj u królowej?

Aniela.

Matka mi przyniosła.

Wszystkie.

Przecie matka twoja nie żyje.

Kordula.

Zwaryowała, ogłupiała!

Aniela.

A jednak prawdę mówię!

Basia.

Może komu wzięła!

Figolas.

Nie posądzaj jej o to, bo może być źle z tobą. — Nie sądź a nie będziesz sądzoną!

Kordula.

Pokaż mi tę suknię!

(Aniela wyjmuje pudełko, które stało pod stołem i pokazuje drugi trzewik i suknię).

Aniela.

Kiedy nie wierzycie, to się przekonajcie.

Tu jest suknia, którą wczoraj na sobie miałam a tu jest ten drugi trzewik.

Figolas (porównuje trzewiki).

Nie ulega żadnej wątpliwości, że to ta sama. Ona więc będzie naszą królową. Wiwat! niech żyje nasza księżna.

Kordula.

Tego nie ścierpię, aby ten kopciuch miał mieć większe znaczenie od moich córek. Ja ci tę suknię spalę i zniszczę. Ja jestem twoją panią, a tyś jest moją służącą i nie zezwolę na to i nie ścierpię tego, abyś się piękniej ubierała jak córki twej pani i abyś bez mej wiedzy w nocy na bale chodziła.

Dziewczęta.

My tę suknię podrzemy, zniszczymy, spla mimy! Ona nasze szczęście zniszczyła!

Kordula.

Ona królowę oczarowała!

Dziewczęta.

My cię wybijemy i oczy ci wydrapiemy! (Chcą ją bić).

Figolas (broni ja).

Hola, stójcie moje panny! Jej się tu krzywda nie stanie.

Stelarya.

Oddać mi tu natychmiast tę suknię. (Odbiera suknię od Korduli.

Heroldka Fidelita.

Słuchajcie co wam powiem, na rozkaz królowej z ręki kata zginie ta, która jej jakąbądź krzywdę wyrządzi! Na bok od niej! — (Wszystkie od Anieli odstępują).

Figolas.

Piękna Anielo, jesteś pod opieką królowej naszej i ani minuty w tym domu dłużej zostać nie możesz. Zaprowadzimy cię w tryumfie na zamek miłościwej królowej. Wiwat, niech żyje księżna nasza. (Aniela, Figolas, Heroldka i Stelarya wychodzą. Zostaje tylko Kordula z córkami swojemi).

Kordula.

Ja tego nie przeżyję, aby ta Aniela miała nad nami królować!

Basia.

Ona jest naprawdę czarownicą, bo królowę oczarowała.

Wszystkie.

Tak jest, ona jest czarownicą!

Kordula.

Już ja się o to postaram, a w tem moja głowa będzie, aby ona królową nie została.

Śpiew Nr. 10.

Chór dziewcząt.

O jej, o jej!

Kordula.

Co to było, co to było?

Chór.

Szczęście nasze się skończyło.

Kordula.

Próżny mozoł.

Chór.

I zabiegi i zabiegi,

Chór.

Szczęście znikło nam.

Chór.

Ta Aniela —

Kordula.

Bardzo śmiała, bardzo śmiała,

Chór.

Królową oczarowała i zabrała,

Kordula.

Próżny mozoł i zabiegi,
Szczęście znikło nam.

(Zasłona spada).

KONIEC AKTU TRZECIEGO.

AKT IV.

(Ta sama dekoracya jak w akcie drugim, pałac królowej. Królowa na tronie, obok dygnitarze).

SCENA 13.

Śpiew Nr. 11.

(Stoją na froncie sceny w rzędzie i śpiewają).

Kordula.

Wiwat niech żyje nam królowa,
Niech żyje wiele lat;
Niech uszczęśliwia kraj kochany,
Bo każdy jej jest rad.

Wszyscy.

Oto nadszedł dziś ten wielki dzień,
Który minie jako nocny cień,
A z zebranych dzisiaj tutaj dam
Królowa wybierze księżnę nam.

Kordula.

Tutaj płeć piękna krajem rządzi,
Dobrze nam wiedzie się,
Płeć brzydka zawsze rządząc błądzi,
Wojnę prowadzić chce.

Wszyscy.

Oto nadszedł dziś i t. d.

Kordula.

Karczmów tu nie ma, pić nie wolno,
Każdy mężczyzna wie,
I nas słuchają, są potulni,
Kobiet boją się.

Wszyscy.

Oto nadszedł dziś i t. d.

Kordula.

Zaśpiewałyśmy tę kantatę na honor naszej pani i królowej, która mądrze krajem rządzi.

Królowa.

Dziękuję wam ślicznie za tę owacyę. Dobrze żeście panie przybyły, bo dziś odbędzie się wspaniała zabawa i elekcya. Dziewczynki tej która tu wczoraj trzewiczek zgubiła, nie ma, chociaż kazałam szukać jej w całem królestwie. Jeżeli mą łaską wzgardziła ta, to inną towarzyszkę sobie poszukam.

Kordula.

Najjaśniejsza pani nasza i królowo! Dziewczynka ta, o której mówisz, nie warta tej godności i zaufania. Znam ją dobrze, osobiście, bo to przecie moja służąca i kucharka. Jest ona oddana złemu duchowi i co środę na miotle jedzie w nocy na Łysą Górę i tam z dyabłami swój szabes odprawia.

Królowa.

Jest to prawda?

Wszystkie.

Tak jest, to szczera prawda.

Królowa.

Być może że tak jest, bo wczoraj ztąd się oddaliła gdy kur zapiał.

Kordula.

Otóż to, bo gdy kur zapieje to wszystkie czarownice muszą do domu wracać, bo na nie czas.

(Wchodzi Figolas, Stelarya i Fidelita, prowadzą pod rękę Anielę).

Figolas.

Najjaśniejsza pani i królowo nasza, znaleźliśmy naszą przyszłą księżniczkę, która wczoraj trzewiczek zgubiła.

Królowa.

Chodź tu bliżej dziewczynko do mnie. Powiedz dlaczego wczoraj bez pożegnania odeszłaś gdy kogut zapiał?

Aniela.

Bo moja mamusia mi tak uczynić kazała.

Kordula (i jej córki).

To nie prawda, bo jej matka już dawno nie żyje.

Królowa.

Cicho tam, nie przeszkadzajcie. Gdzie mieszka twa matka?

Aniela.

Już śpi w grobie, na cmentarzu.

Królowa.

A gdzie mieszkasz, gdzie twój dom?

Nr. 12. Śpiew Anieli.

Ludzie mają piękne domy,
I rodzinę, dobra w bród,
Nad mą głową chmury, gromy,
Bratem, siostrą, noc i głód.
Światłem błyszczą kamienice
Brzmi kapeli miły chór,
A mnie świecą błyskawice,
Grzmot i wicher, władca chmur,
Pan Bóg innym dał los złoty,
A mnie pełno ciężkich prób,
Łzy i gorycz dla sieroty,
A pociechą będzie grób.

Królowa.

Jesteś młoda więc powinnaś wesoło śpiewać.

Aniela.

Nie mogę, bo los okrutny mnie nęka.

Królowa.

Mówiłaś, że matka która leży na cmentarzu, do ciebie przybyła. Przecie umarli z grobu nie wstają.

Aniela.

Jednak przybyła mamusia do mnie i dała mi ten strój, który mam na sobie.

Królowa.

To dziwna rzecz, czy to być może? Stelaryo, co ty o tem sądzisz?

Stelarya.

Dzieją się rzeczy na ziemi i niebie o których naszym filozofom ani się nie śniło. Z bożą wolą wszystko się stać może. Wszakże i Piotrowin z grobu powstał. Zdaje się być prawdą. Jeżeliby została księżną, to błogosławieństwo Boga na ten kraj i na ciebie królowo spłynie.

Królowa.

Trzeba tę rzecz zbadać. (Do Korduli). — Co wiecie o tej sprawie. Jest to rzecz wielkiej wagi.

Kordula.

Miłościwa królowo i pani nasza. Moje nazwisko jest Kordula Sapinoska, a tu jest siedem córek moich a ta tu, (pokazuje Anielę), jest naszą służącą i kucharką. Zwiemy ją Czarnulą, bo w zakopconej kuchni siedzi, a czasami wychodzi i późno w nocy wraca, — szczególnie w środy. Jak wiadomo w środy mają czarownice swoje schadzki i szabasy z dyabłami na Łysej Górze. Więc można na

pewno twierdzić, że ona tam na miotle wyjeżdża, a gdy kur zapieje, to wraca do domu.

Wszystkie dziewczęta.

Tak jest, ona jest czarownicą!

(Aniela płacze).

Królowa.

A skąd to wiecie?

Basia.

Bo widziałam jak sobie miotłę nową w wstążkę stroiła, więc z pewnością na niej na Łysą Górę wyjeżdżała.

Cesia.

A ja widziałam jak suche liście na wiatr rzucała a z nich się myszy robiły.

Danusia.

A ja widziałam jak lewą nogą z łóżka wstawała, co jak wiadomo, czarownice tak czynią.

Ewa.

A ja widziałam jak raz nad nią nietoperz fruwał, a to wiadoma rzecz że nietoperze mają do czarownic sympatyę.

Frania.

A ja widziałam jak się z czarnym kotem bawiła i jak go głaskała, a czarny kot to ulubieniec czarownic.

Gertruda.

A ja widziałam jak żabę w ręku trzymała

i rzuciła do wody, a to wiadoma rzecz że czarownice się w żabach kochają.

Królowa.

Wszystkie ją oskarżają. (Do Helci). A ty co na to?

Helcia.

Ustami ruszają, ale nie wiem co gadają.

Królowa.

A ty nic nie wiesz o tej dziewczynie?

Helcia.

Tak jest, zginie. zginie!

Królowa.

O czem ty mówisz, ja mówię o Kopciuszku, o służącej waszej.

Helcia.

Tak jest, my często najemy się kaszy.

Królowa.

A to dopiero głucha; więc wy twierdzicie, że Aniela jest czarownicą?

Wszystkie.

Tak jest, ona jest czarownicą, bo chodzi na Łysą Górę.

Królowa.

Co ty na to moje dziewczę?

Aniela.

Chodzę często, ale an grób mojej matki i tam się za nią modlę i nad swoją dolą płaczę.

Kordula.

To nie prawda, ona chodzi na Łysą Górę i jest w mocy złego ducha.

Królowa.

Czy to być może?

Basia.

Tak jest, ona jest czarownicą!

Cesia.

I co środę jeździ na miotle.

Danusia.

Bo tam mają swój szabes.

Ewa.

I odprawiają swe schadzki.

Frania.

A gdy kur zapieje, wraca do domu.

Gertruda.

Kominem na miotle.

Helcia.

Ustami ruszają, nie wiem co gadają!

Kordula.

Gdy tu wczoraj była, wszystkich porzuciła, bo kur zapiał i naumyślnie trzewik zostawiła, aby naszą miłościwą królową oczarować, zaś te suknie i klejnoty, które ma na sobie, dostała od biesa na Łysej Górze, ażeby naszą królową oczarować.

Królowa.

Co ty na to powiesz Stelaryo? Czy to być może?

Stelarya.

Że czarownice na miotłach na Łysą Górę jeżdżą, to rzecz wiadoma, ale czy ta dziewczyna jest czarownicą, to ja wątpię!

Królowa.

Nie chciała bym mieć czarownicy za towarzyszkę i za księżnę. Heroldko, Fidelito, zawołaj kata.

Heroldka (woła).

Urjanie, chodź do naszej królowej.

(Urjan (kat) czerwono ubrany, ma w ręce ogromny topór, wygląda groźnie).

Urjan.

Otóż jestem, czy tu dla mnie jest jaka robota?

SCENA 14.

Królowa (pokazuje Anielę).

Weż tę dziewczynę do więzienia! Przekonamy się czy ona jest czarownicą.

Aniela (klęka przed królową).

Miłościwa pani, jestem niewinną, one mnie oskarżają i kłamią. Jestem uczciwą, dobrą i nabożną dziewczyną.

Królowa.

To się wkrótce pokaże. Jeżeli jesteś nie-

winną, to ci tu włos z głowy nie spadnie i będziesz księżną i towarzyszką moją, a jeżeli jesteś czarownicą, to cię oddam w ręce tego kata! Bierz ją Urjanie, ale nie rób jej krzywdy.

(Urjan bierze ją za rękę i ciągnie za sobą). Chodź ze mną!

Aniela.

Boże miłościwy! (Płacze).

SCENA 15.

Figolas.

Ja nie wierzę w czarownice ani w żadne zabobony. (Do królowej). Miłościwa pani nasza i królowo. Ta dziewczyna jest niewinna, a oskarżenie jej jest oszczerstwem. Ta kobieta (pokazuje Kordulę) i jej córki są zazdrosne i złośliwe. One wszystkie kłamią i chcą tę sierotę nieszczęśliwą zrobić. Chcą jej się pozbyć.

Wszystkie.

Co powiedziałyśmy, jest prawdą.

Figolas.

Ja wam udowodnię i królowę naszą przekonam że kłamiecie!

Kordula.

Będzie trudno udowodnić.

Królowa.

Jeżeli tego dokażesz i prawdę wykryjesz, to cię po królewsku nagrodzę!

Figolas.

Postaram się o to, tylko się namyślę. — (Siada na stronie, łokcie stawia na kolana i rękami głowę podpiera i namyśla się).

Kordula.

Teraz napewno jedna z was królową będzie.

Śpiew Nr. 13. — Marsz.

Basia.

Jedna z nas księżną zostanie,
Elekcya się zbliża,
Będziem żyć w królewskim stanie,
Zazdrościć nam będą.
I pięknie się ustroimy,
Szczęśliwe będziemy,
Miły czas, czeka nas.
Wszystkie siostry wraz.

Wszystkie.

Niechaj żyje królowa kochana,
A obok niej księżniczka wybrana,
Niechaj szczęśliwie rządzi naszym krajem,
Niechaj kwitnie szczęście nam,
Niechaj kwitnie nam.

Basia.

Łatwo jest zostać szewcową,
Ale nie królową,
Bo szewców wiele na świecie,
A królowych mało.

Więc cieszmy się dzisiaj z tego,
Że dopniemy swego,
Miły czas, czeka nas,
Wszystkie siostry wraz.

Wszystkie.

Niechaj żyje i t. d.

Figolas (wstaje).

Nie cieszcie się naprzód, bo dotychczas żadna z was nie jest wybraną. Tak łatwo się nie stanie, aby królowa czarownicę wybrała za księżnę. Wyście ją oskarżyły, że jest czarownicą, więc musi to być prawdą.

Wszystkie.

Tak jest, to szczera prawda!

Basia.

Ja się o tem przekonałam.

Wszystkie.

Ja także, ja także!

Figolas.

Możecie na to przysiądz?

Wszystkie.

Możemy, możemy!

Figolas.

Więc podnieście lewą rękę do góry. (Wszystkie podnoszą).

Figolas.

Teraz powtarzajcie za mną przysięgę. (Powtarzają).

Figolas.

Przysięgamy — uroczyście w imię króla Gwiaździka — który żył w pałacu — na górze Himelaja — że co powiedziałyśmy prawdą jest.

Królowa.

Kiedyście wasze zeznanie przysięgą stwierdziły, to Aniela będzie śmiercią ukarana z ręki kata, bo na to zasłużyła.

Wszystkie.

Tak jest, ona na to zasłużyła.

Figolas.

A teraz przekonamy się czy nie kłamałyście i nie popełniłyście krzywoprzysięstwa.

Wszystkie.

A to jakim sposobem?

Figolas.

Zaraz zobaczycie! (Bierze miecz, który jest na cienkim druciku uwiązany. Zawiesza go na froncie sceny, zaraz za kurtyną. Pod miecz stawia krzesło).

Wszyscy.

Co to z tego będzie?

Figolas.

Zaraz zobaczycie. Wiecie co to za miecz?

Wszystkie.

Nie, my nie wiemy!

Figolas.

Jest to miecz Demoklesa. Miecz ten jest cudowny, bo oto patrzcie. (Patrzą). Wisi na włosku. Każdy pod tym mieczem śmiało usieść może, kto nie kłamie. Lecz biada temu, kto w imię króla Gwiaździka przysiągł fałszywie. Gdy pod tym mieczem usiądzie, natychmiast włosek się zerwie a miecz go przebije i umrzeć musi. Królowa nasza jest przekonana żeście prawdę powiedziały, więc teraz na dowód tego, niech każda z was jedna po drugiej pod tym mieczem usiądzie. Basia jest najstarsza, więc niechaj najprzód idzie.

Basia.

Ja we wszystkiem daję pierwszeństwo Cesi. Idź Cesiu, usiądź ty.

Cesia.

Danusia z nas najśmielsza, niech ona będzie najpierwszą.

Danusia.

Jestem śmiała, ale nie do takich rzeczy, niech będzie pierwsza Ewa, ona jest rezolutna.

Ewa.

Dla czego ja mam być najpierwsza, niech usiądzie Frania.

Frania.

Albo ja głupia, niech usiądzie Gertruda.

Gertruda.

Ja się tego miecza boję, idź ty Helcio, będą cię podziwiali.

Helcia.

Nie wiem co odemnie chcecie i o czem żeście gadały!

Kordula.

Nie siadajcie pod tem mieczem, bo to miecz zaczarowany, włosek się zerwie i was zabije.

Figolas.

No jak tam! Basia najstarsza idź naprzód, usiądź!

Basia.

Ja się tego miecza boję.

Wszystkie.

My się boimy i nie usiądziemy!

Figolas.

Usiądźcie pod tem mieczem, nie bójcie się przecie prawdę powiedziałyście.

Wszystkie.

My się boimy i pod mieczem nie usiądziemy.

Figolas.

Więc jest dowód na to, żeście kłamały i w imię króla Gwiaździka wasze kłamstwa przysięgą stwierdziły. (Do królowej). A teraz szla-

chetna królowo, mamy dowód, że Aniela jest niewinną.

Królowa.

Dlaczego więc tę sierotę przedemną oskarżacie?

Basia.

Bo jej nie życzyłyśmy aby królową została, bo ona była tylko naszą sługą i Kopciuszkiem.

Królowa.

Ale była uczciwą, skromną, cierpliwą, pracowitą i nie kłamała jak wy. Teraz powiedzcie czy ona jest czarownicą?

Wszystkie.

Nie była i nie jest.

SCENA 16.

Królowa.

Figolasie, zawołaj kata i Anielę.

Figolas (otwiera drzwi i krzyczy).

Urjanie, przyprowadź tę dziewczynę.

Królowa.

Figolasie, ty masz rozum i spryt, dlatego robię cię radcą nadwornym!

Figolas (kłania się).

Dziękuję ci królowo!

(Urjan (kat) prowadzi Anielę i stawia ją przy drzwiach).

Królowa (do Anieli).

Biedna sieroto, niewinnie cię posądzili, za to cię po królewsku nagrodzę. (Idzie do niej, bierze ją za rękę i każe obok siebie usiąść). — Od dziś jesteś następczynią tronu i wielką księżną, na znak twej godności masz ten płaszcz królewski (kładzie na nią płaszcz) a na głowę daję ci koronę (kładzie jej koronę), a wy niegodne dziewczyny, z matką waszą klęknijcie przed nią! (Klękają). Bo ona po mej śmierci waszą królową będzie! Tak! teraz wstańcie. (Wstają). Za zbrodnię, którą popełniłyście, skazuję was na śmierć z ręki kata. — Urjanie! zrób twą powinność i utnij wszystkim głowy.

Urjan.

Zaraz to uczynię, tylko pójdę po topór. (Odchodzi).

Kordula.

Jam wszystkiemu winna, niechże ja śmierć poniosę, a daruj karę moim córkom!

Królowa.

Ty i twoje córki umrzeć musicie z ręki kata, bo ciężko zawiniłyście.

Dziewczęta.

Daruj nam życie królowo, my takie młode i mamy już umierać?

Królowa.

Młode i złośliwe. Słowa mojego nie cofnę!

(Urjan (kat) wchodzi, ma w jednej ręce wielki topór, w drugiej pień do ścinania głów, który stawia na froncie sceny).

Wszystkie.

Łaski i miłosierdzia prosimy, królowo nasza i pani. Daruj nam życie.

Królowa.

Mego słowa cofnąć nie mogę. Kara być musi!

Urjan.

(Kat wywija toporem i mierzy w pieniek)

Moje panny, ostatnia godzina dla was wybiła. Chodźcie tu do mnie, jedna za drugą. Gdy się opierać będziecie, to użyję przemocy!

Wszystkie.

My się boimy. (Płaczą).

Figolas.

Miłościwa pani i królowo, nie jest to za wielka kara dla nich?

Królowa ~~Wszystkie~~.

Za to że mnie w błąd chciały wprowadzić, niech zginą z ręki kata!

Urjan (kat).

Nie chcecie iść dobrowolnie, więc użyję przemocy. (Bierze Basię za rękę i prowadzi

do pieńka). Uklęknij tu. (Zmusza ją do klęczenia).

Basia.

Łaski, litości proszę!

Urjan.

Połóż głowę na pień! (Zmusza ją kłaść głowę na pieniek .Wznosi topór w górę i chce jej gowę uciąć. Figolas mu rękę z toporem zatrzymuje i krzyczy: Stój!).

Urjan.

Co się stało? Dlaczego mi przeszkadzasz?

Figolas.

Bo nie znasz prawa ani twego rzemiosła.

(Basia wstaje i patrzy zdziwona na kata).

Aniela.

(Klęka przed królową i całuje ją w rękę, składa ręce i mówi):

Błagam cię, miłościwa pani i królowo. — Daruj życie tym dziewczętom i ich matce, a ja za to ci całe życie wiernie służyć będę!

Królowa.

Oni na twe życie godzili a ty dla nich o łaskę prosisz?

Aniela.

One błądziły i zgrzeszyły, ale nikt z nas nie jest bez grzechu. (Aniela wstaje).

Królowa.

Już mnie złość minęła i bym im życie da-

rowała, ale królowa powinna słowa dotrzymać — gdyby jaka przyczyna była, to bym im karę darowała.

Figolas.

A jest przyczyna, ba nawet prawo.

Królowa.

A jakie prawo, Figolasie?

Figolas.

Bo każdy na śmierć skazany ma prawo żądać przed egzekucyą ostatnią kolacyę lub wieczerzę, a potrawy ma prawo sobie wybrać, (do Urjana), a jeśli jesteś katem, to powinieneś o tem wiedzieć.

Urjan [redacted]a.

Wiem ja o tem, ale gdy królowa rozkazała — więc...

Królowa.

Niech prawu stanie się zadość (do dziewcząt): Więc co chcecie jeść i pić przed śmiercią? A choćby to miliony kosztowało, to dostaniecie, bo takie prawo.

(Figolas szepce Basi do ucha).

Królowa.

Więc co chcecie jeść i pić?

Basia.

Chcemy pieczeń z fenixa i mleko z wieloryba.

Królowa.

Wieloryb jest rybą więc mleka nie ma, a co jest fenix, to ja nie wiem.

Figolas.

Wieloryb nie jest rybą, ale zwierze ssące, choć w wodzie żyje, i ma mleko jak inne zwierzęta, a fenix jest ptak w Afryce, który co sto lat powstaje ze swego popiołu.

Królowa.

Skąd więc tego ptaka dostaniemy i skąd mleka od wieloryba?

Figolas.

Ja też nie wiem jak i skąd.

Królowa.

Gniew mnie już opuścił, i co mi przyjdzie z tego gdy te dziewczęta umrą, więc zrób tak Figolasie, aby jak to mówią, był wilk syty i koza cała. Więc abym słowa dotrzymała, a dziewczęta te i ich matka niech sobie żyją.

Figolas.

Dobrze pani, nasza i królowo. W kodeksie praw naszych jest paragraf 125, który opiewa: Jeśli kara śmierci kogo czeka, to w dzień elekcyi księżnej wolno go uwolnić. Więc nie królowa ale księżna ma to prawo i może karę śmierci darować, a królowa nie może się temu sprzeciwić.

Królowa.

Jeżeli tak, to korzystaj z twego przywileju Anielo, możesz im życie darować, lub na twe skinienie kat im głowy poucina.

Aniela.

Kiedy tak, dzięki Bogu za to. Jesteście wolnemi i żyjcie tak długo jak wam Bóg naznaczy i cieszcie się życiem. Ja wam wszystkie krzywdy daruję i wam przebaczam i nie pamiętam!

Kordula.

Dzięki ci, dzięki Anielo, księżniczko nasza. Niech cię Bóg za to nagrodzi!

Basia.

I ja ci dziękuję w imieniu sióstr moich i żałujemy za nasze postępowanie.

Wszyscy.

Wiwat nasza królowa i księżniczka, niech żyją. Wiwat!

Figolas.

Słuchaj kacie, co ci powiem, gdzie tyle szczęśliwych ludzi to nie potrzeba aby między nami był taki jak ty tata. — Za drzwi tego kata! (Wypycha go za drzwi).

Nr. 14. Śpiew i finał.

Stelarya.

Kochać bliźniego Bóg nam nakazuje,
A szczęście nigdy nie opuści nas,
Bo kto to czyni się szczęśliwym czuje,
I za to czeka go błogi czas.

Wszyscy.

Każdą sierotę ma w opiece Bóg,
W jej życia drodze jest ciernie i głóg,
Sierotą być jest to okropny los,
Krzywdząc, odzywa si ęsumienia głos.

Królowa.

Na świecie żyją rozmaite stany
Więc podług tego zastosujmy się,
A król i żebrak też chce być kochany,
Miej Boga w sercu, On nagrodzi cię.

Wszyscy.

Każdą sierotę i t. d.

KONIEC.

Aniela – Anetta Wegner
Jordula Sepinocka – Ochman
Basia Jazzynka
Cecia Skomeczna
Dominica Stachowska
Ewa Urban
Frania Pozna
Gertrude Rakenicka
Helena Proczyck
Królowa – Wocianska
Nigolos – S. Kanak
Stelorya – Dobrosielska
Heroldka J. – Idak
Smolek –
Duch Kubek
cyganka Dobrowolska
Urjan Moniecka
Dorsny Modworny

15.

25

6.45
6.00
3.95
10.00
25.40
4.00
51.40

6.45
2.95
10.00
19.40
4.00
15.40